Wielmożnemu Panu Józefowi Chojnowskiemu w dowód szacunku ofiarowuje autor

K. Bołsunowski.

SYMBOLIKA

EPOKI NEOLITU

z tablicą rysunków.

Paléographie et Symbolique à l'époque du Neolith.

KIJÓW.
Typografia i Litografia H. Frąckiewicza, Kresczatik, 42.
1910.

K. Bołsunowski.

SYMBOLIKA

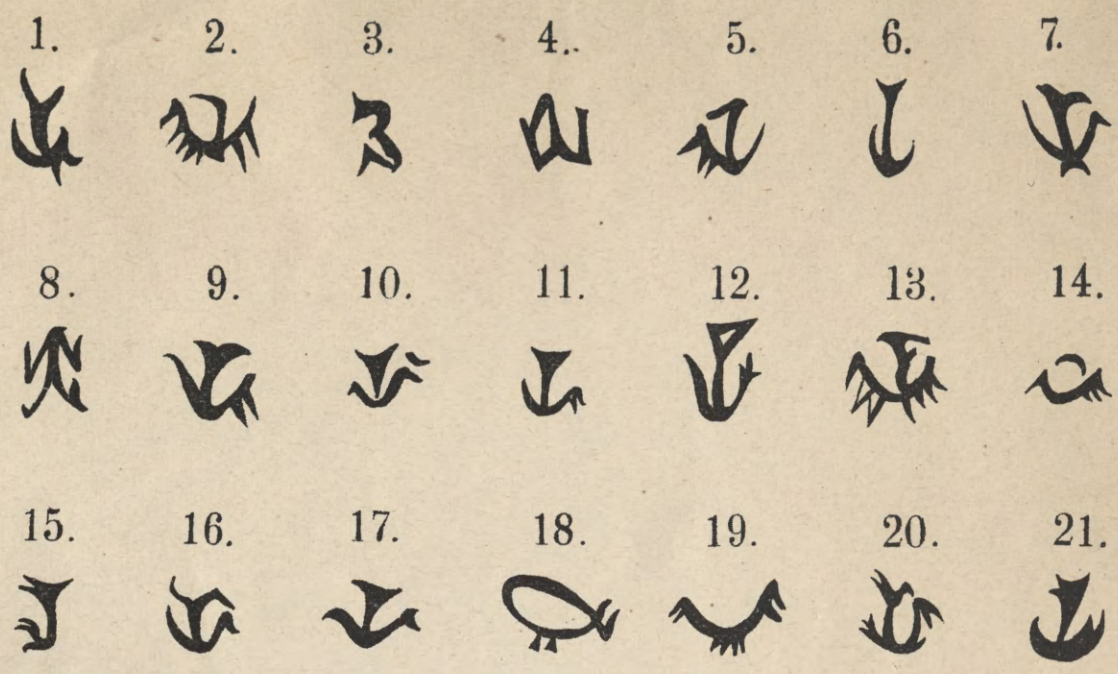
EPOKI NEOLITU

z tablicą rysunków.

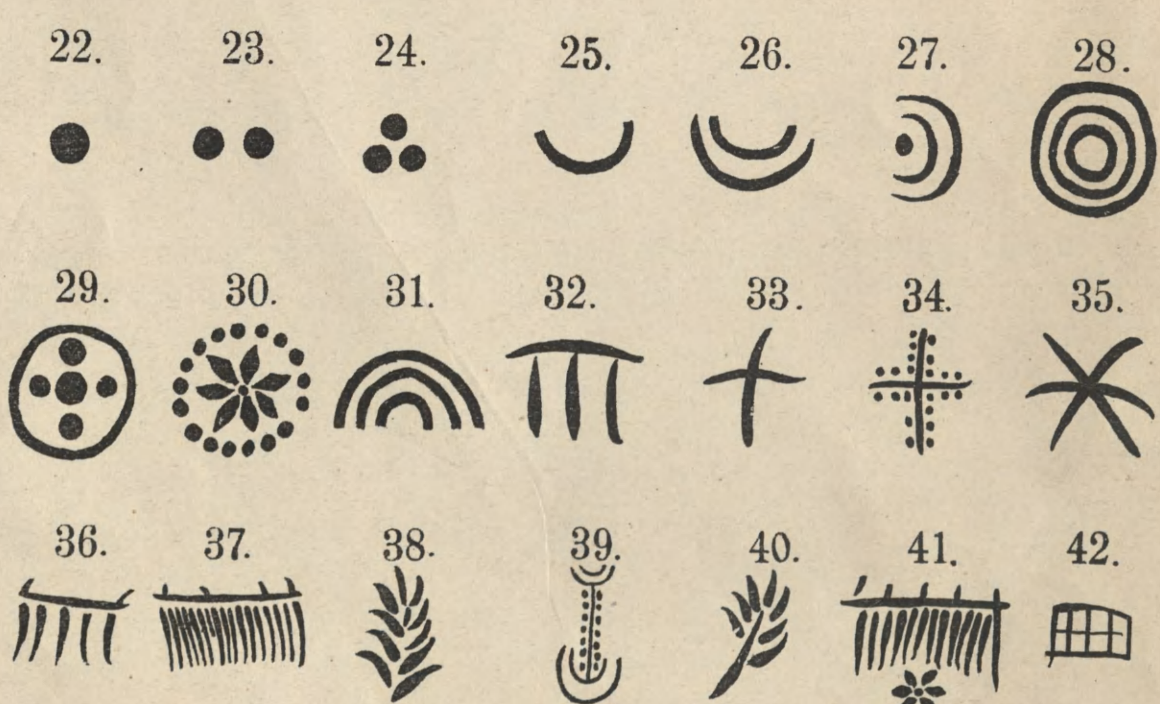
Paleographie et Symbolique à l'epoque du Neolith.

KIJÓW.
Typografia i Litografia H. Frąckiewicza, Kresczatik, 42.
1910.

I. PALEOGRAPHIA.



II. SYMBOLICA.



Symbolika w Epoce Neolitu.

Non multa, sed multum.

Z początkiem XX w. miejscową archeologiję wzbogaciły nowe odkrycia nazwane „Trypolską kulturą“; [1]), są to pomniki z końca epoki neolitu. Jednoczesne prawie odkrycia analogicznych objektów tejże kultury w środkowej Europie słusznie poczytują za pierwszorzędny wypadek nie tylko w historyi archeologii w ógole, ale też i w pomocniczych naukach takowej — w dziedzinie paleografii i symboliki, [2]).

O pierwszorzędnem znaczeniu obrzędowych pamiątek z epoki neolitu w stosunku do mitologii wieków historyi starożytnej już zaznaczyłem w moim sprawozdaniu o „Kulcie przodków według pomników tejże epoki“; [3]), a obecnie w dopełnienie pomienionego zamierzam określić znaczenie tajemniczych znaków, zdobiących rytualne wazy tejże kultury, które ktoś naiwnie nazwał stemplami garncarzy (sic).. Garncarze epoki neolitu nie mieli wyobrażenia o znakach własności, które dopiero powstały w wiekach średnich; przeto nie mogli oni znaczyć niemi *popielnice*, — wazy krematyczne, sporządzone dla jednorazowego celu, dla przechowywania zsypanych do nich kości i popiołów, ostatków ciałopalnago rytuału.

Celem obecnego skróconego studjum jest tylko próba (essai) określenia obrzędowego zastosowania rozmaitych znaków, zebranych z pomienionych pomników a przedstawionych tu na załączonej tablicy, i objasnienie za pomocę parównania ze znanemi już w paleografli i symbolice pomnikami starożytnego Swiata, o tyle dokładne, o ile to możebnem będzie w obecnem stadium rozwoju tych nauk, przy niedostatecznej ilości porównawczego materjału.

Nadto uważam za obowiązek uprzedzić czytelnika, że obecne opracowanie jest skróconą próbą w dziedzinie paleografii i symboliki, — próbą wymogającą obszerniejszego zbadania, co pozostawiamy siłom naszych młodych uczonych.

1) Rezultaty poszukiwań archeologa p. W. Chwojko.

2) Patrz K. Bołsunowskiego — Simbolika epoki neolitu Kijów 1908 — odczyt ze zjazdu archeol. w Czernihowie. —

3) Kult przodków wedle pamiątek epoki neolitu, referat czytany na XIV zjezdzie archeolog. w Czernihowie w 1908 —

Nie będę tu badać obrzędowego znaczenia czterech symbolów Hermesa i czterech zwierząt poswięconych temu bóstwu a także Hekacie, jako bóstwom podziemnego swiata, które czytelnik znależić może w każdej obszerniejszej mitologii narodów klastycznych, ale polecam porównać je z cenną pracą p. F. Zielińskiego *„Hermes Wielki jako konkurent Chrześciańśtwa* [4]). Zaznaczam tylko, że po prastarej pierwszej religii starożytnego swiąta, kulcie przodków, gdy następlł pełny rozwój rozlicznych wierzeń politeistycznych, kult tych bóstw odbił się w mitologii mieszkanców epoki neoliu tak jasno, tak wyrażnie, że bez wahania się znaki odkryte na pomnikach „Trypolskiej Kultury" szanowny nasz uczony p. Chwojka uznał że takowe i pomimo, że nie jest z powołania ani paleografem ani mitologiem, zebrane znaki rozdzielił odrazu na dwie serje—paleograficzną i symboliczną; niepozostowało nam jak tylko je powtorzyć na załączonej tu tablicy.—W pierwszej z pomienionych dwóch grup (znaków 21) widzimy motywa wyraźnie zapożyczone z miejscowej fauny, a tak dziwacznie połączone, że widocznie nie dla upiększanie one były celem zabiegów pobożnego garncarza.

Przeto o jakim kolwiek *stylu* w epoce neolitu, naturalnie, mowy być nie może, a wspólna cecha waz rytualnych ogranicza się li tylko tem, czego odnośny obrządek wymagał; a mianowicie: a) obecnością 4-ch wypukłości, b) zwajomi paralelnych linii, c) rysunkami zwierząt ofiarnych i d) kolorowem pomalowaniem ceramiki; oczewiste, że obecność, pomienionych cech ogólnych była spowodowaną warunkami obrzędów.

Tem-tylko da się wytłumaczyć zdumiewające podobieństwo ceramiki znajdywanej u nas w Przydnieprowiu (Trypolskiej), w Galicyi, w Petrenach (Bessarabii) i na Węgrzech; ziawisko to spowodowało, że niektórzy uczeni zbyt pospiesznie przyszli do wniosku, jakoby to kultura ta pochodzić miała od *jednego plemienia* czy też *jednego wielce utalentowanego narodu*, któren pozostawił te pamiątki. [5]), [6]) i [7]).—

Błędne te poglądy niemogly, jednak mnie zprowadzić z realnej drogi badań, która doprowadziła do poszukiewań w labiryncie sprzecznych zdań, do dzieł zródłowych: mitologii, paleografii i symboliki; a te potwierdziły wniosek, że ceramika epoki neolitu jest rezultatem wspolności religijnych przekonań i analogicznych rytuałów rozmaitych ludów w epoce gdy ta religija była dominającą na naszym kontynencie.

---

[4]) Hermes potrojnie wielki, konkurent Chrzescianstwa—Wiestnik Jewropy (tom 40 by) tom I str. 696 - 725

[5]) Wiadimir Deimetrykowicz Vorgeschrechte Galiziens Wien 1898.

[6]) M. Wosinski Die prähistorische Schanzwerke (sic) von Lengyel.

[7]) E. v. Stern. Доисторическая Греческая культура на югѣ Россіи труды III-го Арх. Съѣзда.

Samo porównanie znaków pod №№ 1, 6, 7, 9, 11 i 12 wykazuje że takowe powstały ze schematycznego połączeniu rysunków *ptaka* i *węża* z jakimś *ostrzem*, a na №№ 4 i 8 — litery niewątpliwie Chińskiego alfabetu, wskazywały na najbliszą drogę w dalszem badaniu, na paleografię Chin [8]. Porównanie rozpatrywanych znaków z pomnikami paleografii tej prastarej kultury dowodnie wykazały, że mamy przed sobą prototypy jakiegość ornamentacyjnego alfabetu, hieroglifów, tak trafnie nazwanego przez niemieckich uczonych „Bilderschrift".

Ale zanim przystąpimy do wykrytych faktów, niezbędnem jest poprzednie oświetlenie warunków w jakich powstawały znaki pisma wogóle. Oto normalna droga mysli w prastarej epoce dziejów ludzkich musiała się zacząć od przedmiotów otaczającej ją natury, istot żywych; chcąc wyobrazić widziane przedmioty człowiek próbował rysować je na kości, glinie, jak mógł, to jest schematycznie, — tak powstały hieroglify — symbole mysli.

A gdy potrzeba było wyrazić pojęcia więcej złożone lub oderwane, — on uciekał się do dowolnych kombinacyi złożonych z przyczyn i następstw, to jest łączenia pomiedzy sobą znaków wyobrażających te pojęcia; w ten to sposób powstawały szeregi hieroglifów, z których znaczna część do dziś dnia pozestaje niewyjaśnioną dokładnie, dla braku pewnych danych o wierze i obyczajach ówczesnego społeczeństwa wogóle a narodów oddzielnych szczególnie. [9].

Dla przykładu pozwalam sobie przytoczyć następną okoliczność: gdy chciano wyobrazić łzy — rysowano oczy i paralelne linije przy nich, — symbole płynu — wody, i w ten sposob otrzymywano symbol łez, któremi znowu zdobili specialne urny — łzawnice, jakie widzimy w naszem Muzeume [10].

Ze zwierząt otaczających człowieka najwięcej budziły podziw ptaki i węże; pierwsze że latały a drygie-ze były pozbawione kończyn a jednak pełzały. . Ptak był symbolem dobrego ducha, przeto gdy potrzeba było nadać jakiemu predmiotow charakter duchowy, to dodawano mu albo skrzydła, albo ptasią głowę [11].

Dla przedstawienia „pegaza" dodawano do rysunka konia skrydła, a domowym bożkom penatom i larom — ptasie główki, jako symbol ich duchowego posłannictwa — opieki nad domowem ogniskiem.

---

[8] K. Faulemann Jllustrirte Geschichte der Schrift Wien—Leipzig 1880 r.

[9] Opus cit. str. — 279 — 285 —

[10] Patrz Muzeum szafa VII №№ 2—51 i inne.

[11] Patrz Muzeum Kijowskie Lary i penaty w witrynie VIII i IX.

W ten sposób powstały całe szeregi znaków przenośnego znaczenia,—symbole pojęć abstrakcyjnych, t. j. hieroglify. Dopiero potem, stosunkowa niedowno, gdy zauważono dzwięki w nazwach tych znaków, zaczęło używać takowe w charakterze liter i uformowano pierwsze alfabety; ale jednocześnie nieprzestawano, aż do wieków średnich, używać i niektore symbole, każdą razą gdy te były niezbędne dla wyrażenia niektorych pojęć,—tych które nie umiano lub nie chciano wyrazić słowami...

Ocalało wiele traktatów o alchemii i astrologii, ktore są przepełnione takiemi symbolami. [12]).

Nakoniec nawet współczesne nasze alfabety czyż nie są symbolami dzwięków mowy?

Obecnie zjawia się kwestja do jakiego stadium rozwoju pisma wypada zaliczyć nasze zagadkowe paleograficzne znaki, zebrane na pomnikach epoki neolitu? Mamy słuszne powody do wnioskowania, *że są to prototypy liter, symbole, które jeszcze nie straciły swego początkowego rytualno—religijnego znaczenia, tego znaczenia, które spowodowało zastosowanie ich w czasie obrzędu ciałopalenia na popielnicach czyli wazach krematycznych.* Oczewiscie, że tego wymagały warunki samego obrzędu.

Dawno zapomniały o tem aryjskie plemiona europy, zapomnieli Grecy i Rzymianie ale u arcy konserwatywnego narodu—Chińczyków przechowały się one tylko w formie specyalnego alfabetu ornamentacyjnego, jak to udowodnimy.

Zasłużony paleograf K. Faulemann, z prac którego korzystam, wypowiada w przybliżeniu te same zdanie; porównując z sobą najstarożytniejsze znane nam alfabety—hieroglify Chin i Egiptu dołącza paralellne tablice obu seryi tych znaków.

Rezultaty tego porównania wykazują godne podziwu podobieństwa nietylko samych motywów zapożyczonych z natury do figur hieroglificznych i do liter alfabetu.—ale nadto czasami i analogię samych dzwięków (nazw) tych liter; przeto zjawisko to pomieniony uczony poczytuje za dowód, że w starożytności u wszystkich narodów wschodniego kontynentu system tych pojęć rozwijał się jednakowo.

Z tym wnioskiem koniecznie musimy się zgodzić, szczególnie gdy mamy przed sodą nowo odkryte hieroglify epoki neolitu, również zapożyczone z otaczającej natury, (fauny) mieszkańców Ukrainy z tej odległej epoki, w czem upewnia nas nawet podobieństwo z analogicznemi chińskiemi hieroglifami.—Następnie, przechodząc do historycznych źródeł, odnoszących się do samej historyj powstawania alfabetów w Chinach, K. Faulewann przytacza wielce ciekawe szezegóty o najstarożytniejszych szryftach tego narodu; opisając główny powiada, że takowy został uformowany bez pewnych reguł ze znacznej ilości liter, co utrudniało wielce sam proces czytania i rozumienia treści napisów, a to znowu wywoływało nieporozumienia i sprzeczki sród zainteresowanych; przeto zupełnie jest wiarogodnem następne podanie. [13]), i [14]).

[12]) G. W. Gesseman Die Geheimsymbole der Chemie nnd Medecine des Mittelalters München 1909.
[13]) K. Faulemann Fllust. Geschichte der Schrift str 280—282.
[14]) Opus cit 284—285.

Imperator Jyan—Wań (787—781 przed I. Ch.) rozkazał swemu historiografowi Tseu, przy pomocy innych uczonych przejrzeć i sprostować wszystkie rysunki liter starego alfabetu; synklit ów chińskich uczonych uporządkował 16-cie szeregów tych szryftów (alfabetów), odrzucając zbyteczne i fantastyczne upiększenia, aby w ten sposób uczynić pisanie i czytanie łatwiejszem i dostępnem; następnie imperator polecił ową pracę powtórnie przejrzęć, zkątrolować innym uczonym a dopiero po narysowaniu w ostatniej redakcyi litery uznane za prawidłowe wycięto na marmurowych kolumnach dla wiadomości powszechnej i ogólnego korzystania. Alfabet ten nazwano Tswan—Szryftem, co ma oznaczać—alfabet trzcinowy (pisany zapomocą trzciny). [15]).

Uczony Fitzmeier inaczej objaśnia nam tę kwestję i dowodzi, że litery *wielkiego Tswanu* były ułożone przez historyka Tseu, ministra imperatora Syuen'a z Tseu, a on litery te zapożyczył ze starszego alfabetu, kazał przepisać na nowo i w ten sposób uratował go od zapomnienia, ale ostatecznie mniema że alfabet Tseu jest powrotem do prastarych form alfabetu Ku—wen Thsan—ke.

Jednakże sztuka pisania w Chinach niezadowolniała się prawidłowem użyciem tych stosunkowo uproszczonych form; chińscy paliografowie, litografowie, grawerowie pieczęci i inni ówcześni artysci ciągle mieli tendencię do upiększania sztuki pisania coraz to nowemi dodatkami i przez to uczynili pismo znowu zagmatwanem.

Z powodu tego w różnych prowincjach tego państwa znowu powstały szeregi sztucznych ulfabetów ornamentacyjnego charakteru ułożone wedle starego wzoru. Podług zdania piszącego oba alfabety tak Tswan, jako też Ku-wen pozostawały ciągle w użyciu dla ornamentacyi popielnic (waz pogrzebowych), co z przyczyn ustalonego w Chinach Kultu przodków mogło powstać tam w głębokiej starozytności, ewantualność tę potwierdzają źródła dziejowe tego naikonserwatywniejszego z ludów swiata.

Jako na dowód wyżej przytoczonego wniosku zapożyczam u K. Faulemann'a (z tablicy IV) opis rysunków 16 tu sposobów pisma (Bilderschriften), ułożonych z rozmaitych motywów, wziętych z natury (fauny), które nam dopomagają zrozumieć nasze hieroglify z epoki neolitu.—[16]).

1. Cudowny alfabet—jest—to rodzaj alfabetu Ta—tswan z wydłużonemi końcami. nazywa się *Tsi—tse—tswan*.
2. Tan—su—tswan. alfabet którego używano wyjątkowie tylko dla *napisów na grobowych płytach* a także dla małżeńskich kontraktów. (sic); wyróżniał się on dziwacznością krztałtów a powstał w epoce Tseu.

[15]) K. Faulemen of cit.

[16]) Fauleman n op. cit 294 295 fab IV.

3. San—fan—ta—tswan, alfabet *okolic górnych* (?), mają litery formę zygzaków, niby wężów (może zapożyczone od błyskawicy?).
4. Swi—su—tswan, *alfabet kłosowy*, t. j. uformowany z kłosów.
5. Tsoan—su—tswan, *alfabet zwierzęcy*, t. j. uformowany z punktów z ogonami, niby schematyczne rysunki komet.
6. Tao—hyai—tswan, *alfabet dzikiego czosnku*, prawdopodobnie uformowany z rysunków tej leczniczej rosliny; miał on być wynalezionym przed 1766 rok. naszej ery.
7. Łuń—tsao—tswan, alfabet ze *szponów drakona*; fantastyczne to zwierze Chińczycy poczylują za Swiętość.
8. Ko—teo—Su, *alfabet robaków* (może gąsiennic jedwabnika?); miał powstać z powodu pomyłki, ale również zaliczony do bardzo starożytnych, wynaleziony podobno na 2514 lat przed naszą erą.
9. Niao—ki—tswan, *alfabet ptasich sladów*, bardzo zbliżony do alfabetu Ta-tswan (№ 1.)
10. Lin—su, *alfabet króla zwierząt jednorożca;* wnosząc z rysunku liter przypuszczać można, że powstał on ze schematycznych rysunków węża lub jaszczurki.
11. Nyao—su, *alfabet ptasi*, miał powstać w czasie panowania dynastyi Tseu; w formie liter dają, się spostrzegać ptasie główki.
12. Lwań—fun—tswań, *alfabet feniksów*; litery tego alfabetu mają przedstawiać owego cudownego ptaka w chwili wzlotu z popiołów; (symbol zmartwychwstania); ma pochodzić z epoki przed 2506 r. naszej ery.
13. Łuń—tswań, t. j. *alfabet drakona*, w którym każda litera jest rysunkiem drakona czy węża (№ 3.)
14. Kwi—su, t. j. *alfabet żółwi*, miał powstać z liter Hoan—ti przed r. 2358 do naszej ery. Żółw jako symbol długowieczności posiada w Chinach i dziś wielkie znaczenie; gdy się porównuje ten alfabet z innemi to spostrzegamy podobieństwo do alfabetu Tswan, którego rysunki zamieniono schematycznemi rysunkami żółwia.
15. Sien—tsin—tswan.—alfabet nożyczek, któren miał powstać w czasie panowania dynastyi Han.
16. Fei—pe—su. t j. alfabet białego pługa, miał powstać w epoce panowania tejże dynastyi Han-tsi-yun. Początkowie miał zastosowanie tylko w pałacach cesarskich do kolosalnych napisów i officyalnych ogłoszeń (Fitzmeier).

Nadto widzimy całą serje liter uformowanych z paralellnych linii (4—do 5 ciu), tak nazwany ulfabet Pa—kwa, ktoren się teraz składa z 3-ch linii, a miał być wynalezionym przez uczonego Fohi; alfabet ten zamienił sobą inny anologiczny uformowany z 4-ch linii i węzłów, t. j. № 16.

Alfabet zas Pa—kwa jest jednym z najfantastyczniejszych i bywał stosowany w dziełach astronomicznych i filozoficznej treści

Pozwolam sobie zwrócić uwagę archeologów i paleografów szczególnie na ten ostatni alfabet, jako na prototyp powstały z owych *fantastycznych spiralnych kręgów,* które cechują sobą urny eromantycznego charakteru „Trypolskiej kultury",—ukraińskiego neolitu. [17]).

Teraz dopiero, po dokładnem poznajomieniu się z wyżej opisanemi alfabetami Chin starożytnych, czytelnik może sobie wyjasnić charakter zagadkowych znaków na załączonej tu tablicy, do szczegółowego objaśnienia których przystąpić możemy.

Oto pod №№ 1. 6, 7, 9, 10, 11 i 12 widzimy hieroglify uformowane z połączenia schematycznych rysunków ptaków, gąsiennic, czy robaków i szponów drakona,—przeto dokładnie odpowiadających wyżej rozpatrzonym alfabetom: Łun—tsao—tswań, Nyao—su, a też Ko—teu—su. Rzeczywiście, przy uważnem porównaniu spostrzegamy, że litery pomienionych alfabetów jak i nasze składają się ze szponów, z główek ptasich i robaków.

Na №№ 2, 5 i 15 widzimy schematyczne wyobrażenia ptaka (orła), co zupełnie odpowiada charakterowi alfabetu Nyao—su. (14).

Na № 3 widzimy znak podobny do litery З cyryllówskiego alfabetu,—tymczasem jest—to drakon z alfabetu Łuń—tswań (13).

Na №№ 4 i 8 są niewątpliwe hieroglify, prototypy współczesnych chińskich liter, które oni nazywja, „dzy—ry".

Na № 14 widzimy kombinację księżyca na nowiu z robakiem, czyli literę alfabetu Ko—teu—su. (Alfabet № 8).

Na № 15 widzimy wyraźnie głowę jednorożca,—literę z alfabetu Łuń—su (10).

Na №№ 16 i 17—połączenie szponów drakona z rysunkami ptaków, przeto odpowiadające literom z alfabetu Łuń—tsao—tswań i Nuao—su. (t. j. № 11).

Na № 8 widzimy schematyczny rysunek żółwia t. j. literę z alfabetu Kwi—su (14).

Na № 19—widzimy rysunek pełzącego drakona (?).

Na № 20—Połączenie feniksa i drakona, przeto litera ta może być zaliczoną do alfabetu Lwań—fuń—tswań, albo do Łuń-tswań.

Na № 21—również widzimy połączenie szponów drakona z robakiem—pozwala uważać za literę alfabetu Łuń—tsao—tswań.

---

[17]) Patrz Muzeum w Kijowie witryny Szafy VII i VIII.

[18]) Kult przodków—19. Wazy eromantyczne. „ „

Niezbędnem jest zanotować co do litery № 16, że żółw dotąd poczytywany jest w Chinach za symbol długowieczności, przeto powszechnie przyjęto użycie rysunku jego do grobowych posągów, co naturalnie może być wytłumaczone przez obrzędowe znaczenie tego płazu i wysoką cześć jaką okazywano nieboszczykom. (18).

Pośród tajemniczych znaków na rytualnych naczyniach epoki neolitu niewątpliwie pierwsze miejsce wypada przyznać rysunkom specyalnej formy,—rysunkom 4—i 5-cio rzędowych linii na wazach bez szyjek z 4-ma wypukłościami po stronach (19); ale te same linjie widzimy w składzie liter alfabetu Nyao—su (№ 13.) i Fei—pi—su (16) przeto jest logiczna podstawa do upatrywanie łączności pomiędzy literami alfabetu *białego pługa i ornamentacyjnemi zwojami spirali z których te litery były układane.*

Chociaż K. Faulemann niepowiada—co mianowicie Chińczycy rozumieli pod symbolem „białego pługu“ przeto już sama obecność spirali na popielnicach daje prawo do tłumaczenia, ze zwoje te musiały oznaczać długą pozagrobową drogę oczekującą duszę umarłego; nakoniec mogły to być drogi Hernusa opiekuńczego bóstwa nad duszami, któremu poswięcano urnę z ostatkami ofiarnego ogniska—albowiem kult tego bożka pod rozmaitemi nazwami niewątpliwie był praktykowany u ludów aryjskiego pochodzenia. Ale czyż wszystkie motywa rysunków na wazach obrzędowych z epoki neolitu są koniecznie zapożyczone od chińskich rytualnych alfabetów?

Naturalnie—nie; ale o ich starożytności i charakterze wolno wnioskować przez analogię, albowiem takowe musiały poprzedzić uformowanie się chińskich alfabetów.

Przejdźmy teraz do *symboliki znaków*, również zebranych na wazach obrzędowych tejże epoki neolitu, ktorą nazywamy „Trypolską kulturą“. W tej kwestyi za przewodnika biorę dzieło D-ra L. Kellera o znaczeniu religijnem liczb (20).

Obecność swiętej piątki w formie krzyża (№ 29), to znowu prostych krzyżów z 4-ch linii (№ 33), to otoczonego punktami (34), gwiazda (30), gałęź palmowa (38 i 40)—zdają się przemawiać za wnioskiem, że to cała serja znaków chrześciańskich, zapożyczonych wprost z katakomb,—tem bardziej gdy i prostsze symbole, jako to symbol jedności (№ 22) i swięta trójka (24) zdają się to przypuszczenie potwierdzać—Ale byłby ten badacz w wielkim błędzie, gdyby pozwolił sobie w ten sposób objaśniać pomniki z epoki neolitu, która poprzedziła naszą erę co najmniej na parę tysięcy lat.

---

20) D-r Ludwik Keller Die heillige Zahalen Leipzig 1906

21) Opus cit—str. 1—7.

Dopiero przytoczony autor przestrzega nas od podobnej pomyłki uwagami, które pozwalam sobie przytoczyć w przybliżeniu. W symbolice prastarych filozoficznych szkół i akademii, o ile to da się prześledzić historją takowych do VI wieku naszej ery,— występują przeważnie pytagoryjsko—platoniczne poglądy o świętem cyfr znaczeniu.— Wiadoma nam oddawna, symboliczna mowa świątyń podziemnych starożytności, z których po większej części zapożyczali sobie symbole chrześcianie pierwszych wieków, i mieli na znaczenie takowych identyczne poglądy. (21).

Chociaż stare gminy chrześciańskie wcześnie zapożyczyły sobie te same symbole do swych celów, i całe stulecia z nich korzystali, to jednak wiernie przechowały ich niezmienne formy równie jak i początkowe ich starożytne znaczenie, widoczne, że ani mogli ani chcieli dokonać zmiany.

Dopiero od czasu gdy Cesarz Konstanty Wielki w 325 roku przyznał chrześciaństwo panującą religiją, zmienił się ten stosunek i drogi ich rozminęły się. Wypowiadane dawniej przez przewodników chrześciaństwa mysli podniosły się do szczytniejszego znaczenia a przedtem używane słowo „wybrany“ (Hairesis—Heiretikoi), używane dla oznaczenia szkoły—przechodzi już na pojęcie o sekciarzu i otrzymuje wprost wrogie znaczenie odstępcy, tembardziej gdy uchylanie się od obrzędów panującej religii od 325 roku zaczęto uważać za zdradę stanu.

W następstwie głębszego rozdziału pojęć weszła nauka o znaczeniu cyfr swiętych i symboliki na inne drogi i zostały one wkrótce przez kościół zupełnie zaniedbane; już w pismach S. Augustyna zaczyna się walka przeciwko starej mowie ze znakami symboliki i cyfr a używanie takowych poczytuje się za gnostyckie.

Spostrzeżenia L. Kellera są zupełnie słuszne, gdy nawet użycie chrześciańskiego znaku monogrammy Chrystusa Pana z liter greckiego alfabetu ⳩ już z VII wieku przestaje być stosowane w sztuce, w ornamentyce kościelnej, a takowe zamieniają zwykłemi czteroramiennemi krzyżami greckiego typu.

Oczewistem tedy jest, że symbole cyfrowe i hieroglify zebrane na ceramice epoki „Trypolskiej kultury“ porównywane być nie mogą z analogicznemi im znakami pierwszych wieków chrześciaństwa, a przeto potrzeba je uważać za to czem były przed zastosowaniem w chrześciańskich katakombach—to jest, za symbole używane w traktatach starożytnych szkół i akademii,— za prototypy pojęć złożonych albo za litery nieznanego idiograficznego alfabetu.

Tak, na załączonej tablicy punkty są symbolami jedności (22), dwojności (Hagia Dyas 23.) i troistności (24.); ale jednocześnie trzy punkty figurują też w chińskiem alfabecie Ku—wen i są literą sin.

Następne znaki są astronomiczne: jeden księżyc (25), dwa księżyce (26) połowa koła $\binom{27}{39}$ i całe (28); ale takiż księżyc na lewo w alfabecie Ku—wen,—to litera—ywe. Pod № 29, w otoczeniu koła widzimy krżyż z pięciu punktów, jestto rodzaj Pentalphy oczewiście użyty w znaczeniu swiętej liczby pięciu; ale znak ten przypomina też ołtaż Hermesa, kult którego w wielu krajach równał się do kultu słońca i wymagał takich że symbolów.

Pod № 30 w otoczeniu z punktów 7-mio promienna gwiazda—symbol astrologiczny; ale znak takiż widzimy i w alfabecie Ku-wen; przeto wypada wnosić że Chińczęcy dołączali do alfabetów i astrologiczne znaki. Pod № 32 symbol trojcy, może potrojnie wielkiego Hermesa? Ale pod № № 33, 34 i 35 są niewątpliwe symbole Hermesa, albowiem na № 33—jest droga rozstajna, przy której stawiano hermy; na № 34 ta sama miejscowość ze sladami pogrzebowemi; albowiem te punkty rytualne oznaczają miejsca grobów.

Pod № 36 widzimy narzędzie do rysowania na popielnicach i wazach eromantycznych symbolów „białego pługu" (24).—Pod № № 37 i 41 prawdopodobnie objekty analogicznego przeznaczenia.

Pod № 39 znak astrologiczny w formie kotwicy.

Pod № 38 i 40 znaki te niesą palmami z katakomb chrześciańskich, lecz symbolami wiosny; anologiczne gałązki spostrzegamy śród liter alfabetu. „Ju", któren był w użyciu na 2250 lat do naczej ery. Pod № 42 jest znak chińskiej litery, zastosowanie której widzimy nawet na współczesnych wazach tego ludu.

Ale co najciekwsze to—to, że znaki analogiczne z wyżej przytoczonemi (36, 37, 40 i 41) widzimy też na fusolidach, odkrytych przez H. Schlimana w Troi (25).

Dokładne porównanie wyżej przytoczonych symbolów i znaków na wazach „Trypolskiej kultury" z ornamentacyjnemi alfabetami chińskiemi, pominkami prastarej kyltury tego narodu upoważnia autora do wypowiedzenia następnych wniosków:

Pomimo to że nasze znaki nie są absolutnie identycznemi z rysunkami na tablicach K. Faulemann'a tem nie mniej są one tegoż samego charakteru; niemogły one być całkowicie zapożyczone z chińskich rytualnych alfabetów, tem nie mniej badający je otrzymuje przekonanie, że oba zjawiska są pomiędzy sobą w logicznym związku, że obie serje i liter i hieroglifów powstały przy jednakowych warunkach kultury i dla jednakowych obrzędów narodu któren je przekazał, a nadto jeszeze, że oba te zjawiska są współczesne.

---

[24]) Drobne takie bronzowe narzędzia dotąd poczytywano za małe grzebienie, bywają tez z kosci i rogu.

[25]) H. Schlimann . . . .

Niepodobna przypuszczać aby chińczycy mogli kiedy kolwiek mieć kulturny wpływ na wszystkie ludy europy w epoce neolitu, lub też, ażeby tu, na Ukrainie, mogły być kolonie tego pracowitego i oświeconego narodu.

Jestem mocno przeswiadczony, że rozpatrzone znaki z epoki neolitu są również hieroglifami, prototypami jakiegoś starożytnego alfabetu, zapomnianego dziś, zapożyczonego przez tubylców epoki neolitu od wspólnego z chińskim zródla,—zródla którego my nie znamy, ale którego slady wybornie się przechowały u chinczyków na ich ornamentacyjnych szryftach, czemu też zawdzięczamy możność stawienia tak smiałej hipotezy.

Sądzę, że w tej kwestyi badacz niepotrzebuje mieć wiele intuicyi, ani też winien uciekać się do zbytniej apriorycznej tendencyi, aby ostatecznie wywnioskować,—że identyczne religije i stopień oświaty musiały koniecznie przejawić się w analogicznych formach ducha prastarej ludzkości, w warunkach jakie tu rozpatrujemy.

Wszędzie, gdzie tylko przechowały się rytuały kultu przodków,—przechowały się też i formy tego kultu; przeto jak obecnie, na wspólnych cmentarzyskach „Trypolskiej kultyry" znajdujemy nietylko gliniane lary i penaty ale i pancerze żółwia (Testudinata) miejscowego gatunku (Charsinae) które odkrył p. W. Chwajka; całkowicie one stosują się do obrzędów ciałopalnego pogrzebu, wymaganego identycznemi wierzeniami u starożytnych Chińczyków. Slady kultu przodków jednocześnie przechowały się nie tylko u klassycznych narodów europy—Greków i Rzymian: ale i u północnych narodów, przeto był stosowany i u Słowian, czego mamy slady w miejścowych pomnikach archeologii. Zatrzymam uwagę czytelnika na podaniach o żułwiu w Chinach-utrzymują tam, że ten płaz spadł z obłoków; że pancerz jego pokrywają tajemnicze znaki i litery; wszędzie jest poczytywany za długowieczny (żyje do 400 lat,). Nazywa się Wam—ba a rysunek jego uważają za symbol długowiecznaści; oto powód dla którego nagrobne pomniki dla wielkich ludzi wykonują w formie olbrzymich żółwiow, i nawet pamiątkowe kolumny z epitafiami stawią na marmurowych grzbietach tego płozu.

Pomniki takie można widzieć nietylko na cmentarzach, ale nawet sród miast, ku uczczeniu pamięci cnotliwych obywateli...

Czyż nie analogiczne wierzenia kierowały czynami mieszkańców „Trypolskiej kultury", którzy do mogił swoich umarłych, lub przy popielnicach, składali żółwia, tarcze którego wciąż znajduje nasz uczony. 27.)

25) Henri Schlimann Jllas ville et pays des Troiens 1871 1882.

26) Patrz Chiny współczesne.

27) Muzeum Kijowskie.

Dziwnym sposobem i inne jeszcze obrzędy z tej epoki przechowały się na pomnikach wszystkich prawie ludów, które zamieszkiwały nasz kraj, a szczególnie ziemie przylegające do rzeki Dniepru.

Mam na mysli zęby i szpony zwierząt drapieżnych—niedzwiedzia, wilka, rysia, które znajdujemy prawie zawsze w rozmaitych typach mogił miejscowych, nietylko na Rusi ale i na Litwie; a sam zwyczaj noszenia takowych na szeji, jako amuletów *od złego oka*, utrzymał się nietylko do, ale i po wprowadzeniu chrześciańśtwa...

Jako dowód tego widzimy w szafach naszego muzeum pochodzące z miejscowych wykopaliąk żęby niedzwiedzia, wilka i rysia. 28.

Okazały się one w rozmaitego charakteru grobach a nawet wśrod ceramiki „Trypolskiej kultury" w okolicach wsiów: Trypola, Pastyrskiego, Waremli i innych. Czyż nie te same symbole amuletów ze szponów widzimy na alfabetach chińskich i na pomnikach miejscowej ceramiki?

W witrynie 52, pod № 4. widzimy nawet sam szpon rysia; są one znajdywane rzadko dla tego tylko, ze poszukiwacze niezwracali uwagi na te drobne przedmioty, równie jak i na obecność pancerza żółwia.—Gdy się zastanowimy nad przyczyną dla której kładziono szpony do grobów Sławian i Litwinów a nawet rysowano je na obrzędowych wazach z epoki neolitu, to mimowoli musimy przypuszczać spólnaść wierzeń religijnych, które wywoływały to zjawisko. [29]) i [30]).

Nadto w rocznikach pobratymczego słowianom litewskiego narodu trafem odnajdujemy w annalach Bychowca opis bałwochwolczego pogrzebu Ks. Utinesa, a w nim wyjaśnienie dla czego mianowicie kładziono oprócz kłów i szpony drapieżnych zwierząt,—oto odpis:

„Y panowe żałujuczy hospodara swojoho pryrożenaho y wziali sobi hospodarem syna we-
„likoho kniazia Litowskoho y Żomoyskoho, Utenesowa, s Kitowrasu Szwintoroha, y mało knia-
„żywszy Szwintorohu na Nowohorodcy y na Ruskich horodech, y otec joho wieliki kniaz Li-
„towski Utenes umre"....... a dalej:

„na imia toho welikoho kniazia, y koli kotoroho kniazia litowskaho abo pana sożżeno
„tiło, tohdi pry nich kładywali *nohti rysi abo medweżyi*, dla toho, iż wiru tuiu mili, iż sudny
„den mił byty, y tak znamenali sobi, izby boh mił pryty y sedyty na hory wysoky y sudyty ży-
„wych y mertwych, na kotorujuż horu trudno budet bez tych nohtej rysich abo medwiżych
„wyjty, y dla toho tyje nohty podje nich kładywali, na kotorych mili na toiu horu lesty y na
„sud do boha yty".

„A tak aczkolwiek pohani byli a wżdy potom sobi znamenali y w Boha odnoho wiryli iż
„sudny deń mieł byti"..... [31]).

[28]) Patrz muzem witryna 5, 6 i 8.
[29]) Patrz załączona tabl № № 1. 6. 7. 9 i 11.
[30]) Jesto motyw alfabetu Łuń—tsan—tswan str.
[31]) Połnoe sobranie Russ Letopisiej T. XVII 1907—str. 486.

Autor roczników zdziwiony tym niezwykłym obrzędem, jako sam chrześcianin, nie mógł sobie wytłumaczyć go z bałwochwalczego punktu widzeniu, przeto sąd doraźny, niezwłoczny, zaraz po smierci, jakto sobie wyobrażali poganie, przedstawił w formie chrześciańskiej sądu ostatecznego żywych i umarłych.

Niedawno znowu w jakiejs mogile był znaleziony amulet bronzowy w formie kołka z przymocowanemi trzema szponami czy zębami,—niewątpljwie objekt tego samego obrzędu pogańskiego.

Przypuszczenie to bardzo prawdopodobne gdy sam zwyczaj ciałopalenia i rzucania szponów do mogiły mógł się przechować w obrzędach Litwy do XIV wieku i był jeszcze praktykowany przy pogrzebie Ks. Utenesa w 1313 r.—Dla badacza miejscowej mitologii cennem jast znajomość samych przyczyn tego obrzędu, jako objaśniającego obecność rysunków szponów na wazach „Trypolskiej kultury", naczyniach, których obrzędowe znaczenie dla celów pagańskiego pogrzebu nieulega najmniejszej wątpliwości; jednocześnie fakt ten pozwolu nam wnioskować, że nietylko przytoczony alfabet chiński, ale i inne podobne przedmioty miały symboliczne pochodzenie i że właśnie w tem samem znaczeniu dostały się na wazy epoki neofitu; a co najważniejsze—to nowy dowód, że w osnowie bałwochwalczych wierzeń Litwinów leży ten sam pierwiastek religii kultu przodków, przy obrzędach ciałopalenia—Owa koieczność dla duszy nieboszczyka łażenia na wysokie góry i drzewa przechowała się jeszcze w innych historycznych zródłach: tak ks. Konstanty Muromski wspomina o dziwacznym miejścowym bałwochwalczym zwyczaju – składaniu do grobów *„rzemionne plecione drzewołazki"* t. j. narzędzia specjalne, używane dla łażenia po drzewach, prawdopodobnie w celu dostawania miódu z barci [32]). Cel tego zwyczaju był identyczny—dopomódz duszy nieboszczyka dostać się po nad drzewa, do owego miejsca sądu wedle, wierze starożytnej religii kultu przodków.

Widzimy tedy godne podziwienia zjawisko, że w szeregu mnogich stuleci rytuały princypów kultu przodków przechodziły od jednego narodu do drugiego, zachowając się i przejawiając pod rozmaitemi postaciami obrzędów, przeważnie pogrzebowych, na których była zkoncentrowana cześć należna przodkom,—obrzęndów w których odbiły się te same wierzenia.

Widzimy tedy te same symbole na wazach epoki neolitu, te same w alfabetach ornamentacyjnych starożytnych Chin, i nakoniec niespodzianie, te same w bałwochwalczych obrzędach Litwinów; czyż te zjawiska nie dają nam prawa wniaskwać, że tak samo i Sławianie musieli zapożyczyć swe obrzedy ciałopalenia od pobratymczych i sąsiednich ludów, wyznawających kult w którym te obrzęndy tak dziwnie dochowały się u nas do XIV w!

---

[32]) Schipping Przedchrzesciańskie poglądy człowieka na smierć i zycie pozagrabowe str. 18.

Co dotyczy jeszcze chińskich rytualnych alfabetów,—widzimy w nich poniekąd klucz do wytłumaczenia sobie wielu rysunków z dziedziny ornamentu zwierzęcego, którego obecność na przedmiotach rozmaitych zabytków przeddziejowych, pochodzących z azyj zachodniej i południowej Rossyi, dawno zaznaczali uczeni, a nikt nie mógł dać temu zjawisku właściwego obiasnienia.

Reassumując przytoczone i oświetlone fakty, sądze że udowodniłem:

1) Mnóstwo obrzędów, pozostałości starozytnego kultu przodków, które przechowały się u różnych narodów i przetrwały nietylko do czasu ustalenia się Chrześcianstwa w Europie ale nawet u nas do XIV w.—

2) Obraz wierzeń starożytnej społeczności, kiedy człowiek ciągle bałsię, wróżył, modlił się; co dnia przynosił nowe ofiary; ciągłe troszczył się o los swoich przodków, starał się ułaskawić bóstwa swiata zagrobowego i wtych pracach przechodziło życie każdej rodziny, całego plemienia i narodu!

3) Dziwne zjawisko,—jak motywa rozmaitych obrzędów, symbole mysli, odzwierciadlały się w utworach mieszkańca tej odległei epoki; w jaki sposób przechowały się one na pomnikach pałeografii, na fusolidach w Troi, i alfabetach Chin, jak następnie poutracie swego rytualnego charakteru,—przeszły na ornament objektów epok pózniejszych!

K. Bołsunowski.
Rz. czł. Towarz. Archieologicznyh
w Kijowie.

Цѣна 1 руб.

Можно пріобрѣтать всѣ брошюры автора въ кассѣ Кіевскаго Городскаго Музея.